



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

Potrącony sprawom miejscowym oraz

**DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki**  
**Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.**

<b>CENA PRENUMERATY</b>	
za miejscowych i zamiejscowych:	
Rocznice	Rb. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aljeja 11 i 12, telefon 76 00, skrytka pocztowa Nr 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.  
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 8-ej do 7-jej wieczorem.  
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedzielę i święta do godz. 11-jej rano. Reklamy bez zastrzeżenia nie wyciąga się.  
 Prenumeraty i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kasy pocztowe.

**CENA OGŁOSZEN:**  
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-jej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.  
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.  
 Nadawane za wiersz 50 kop.  
 Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz

Dzisiaj i codziennie od godz. 8-jej wieczorem  
**KONCERTY POLSKIEJ ORKIESTRY**  
 pod dyr. Wiktora Kurczewskiego. W Niedzielę i Święta od godz. 1 w pol. do 3 i pół i od 8-jej wiecz. do 1-jej w nocy. W dni powszednie od 8-jej wieczór do 1 w nocy  
**Józef Szymański**  
 Restauracja Hotel Warszawski, Sosnowiec.

## Kalendarzyk.

D. 6 Maja.

*Smuła chrześcijańska*, dziś Op. S. Józefa, Jana A., jutro Dymiteci i Eufrozyna M.  
*Smuła słowiańska*, dziś Gościwita bl. jutro Ludomira św.  
**Wschód słońca** godz. 4 m. 25, zachód godz. 7 m. 29.  
**Przybyło dnia**: 7 godzin 30 minut.  
**Wiadomości historyczne**: 1866. Otwarcie sądu jawnego w Moskwie. — 1898. Zalożenie kamienia węgielnego pod budowę pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie.

## Koło Polskie w drugiej Dumie.

Wychodzący od kilku miesięcy tygodnik społeczno-polityczny p. n. „Wiedza” zamieścił w ostatnim swym numerze interesujący artykuł, dotyczący się działalności Koła Polskiego, który tu pozwalamy sobie w skróceniu powtórzyć:

Koło Polskie w zeszłorocznej Dumie pozostawiło po sobie smutną pamięć. Jest to zdanie nie tylko jego przeciwników politycznych, ale opinia całego społeczeństwa. Nawet z punktu widzenia etasnego widnokręgu politycznego naszego filisterskiego ogółu musieli się wydawać dziwnymi niefortunne występy posłów polskich, ich milczenie kiedy należało wolać głosem domostw, ich przemówienia nieudolne, ich lawirowanie i dyplomatoryzowanie, ich stanowisko niewyraźne. Wobec stronnictw rosyjskich nie potrafili oni zabić jednej rzeczy, która była wtedy do zrobienia, — mianowicie wzbudzić zaufania do szczerości swych

dażeń wolnościowych, chociażby tylko na polu politycznym.

Terazniejsza polska reprezentacja w Petersburgu wyszła z łona przezwyciężonej samą partii narodowo-demokratycznej. Ale doświadczenie zeszłoroczne, w las nie poszło. Koło polskie, mając zresztą w swem łonie większą ilość ludzi uzdolnionych i politycznie wykwalifikowanych, postarano się o więcej określonej politykę i zajęło w dotychczasowych swych wystęпах umiarkowane, ale w każdym razie wyraźne o pozycyjne stanowisko.

Przypatrzmy się poszczególnym wystąpieniom przedstawicieli Koła Polskiego.

P. Nowodworski popierał w imieniu Koła Polskiego wniosek o zniesieniu sądów polowych, przytaczając przykłady z ich działalności w Królestwie i powołując się na wolę narodu polskiego, która zniesienia tych sądów się domaga.

P. Harusewicz przy innej sposobności wygłosił, że nie ma antysemityzmu wśród ludności polskiej w Królestwie.

P. Peplowski, przemawiając w kwestji pobawionych pracy, zarzucał rządowi, że tamował rozwój prawodawstwa robotniczego, gnębił wszelką kulturalną robotę wśród robotników i wszelkie objawy ich samopomocy, przesładował strajki jako przestępstwo państwowe. Wskazywał, że rząd dozwala fabrykantom tworzyć syndykaty, czego wynikiem był lekarski łódzki, przeszkadza ratunkowej akcji w sprawie tego lokautu ze strony społeczeństwa polskiego, a robotników umie tylko wysiedlać.

P. Dmowski twierdził, że jednym z pierwszych punktów programu stronnictwa, które on reprezentuje, jest powiększenie obszaru posiadłości ziemskiej włościan. Mówił, że rozwiązanie sprawy rolnej jest niemożliwe, dopóki na tej mierze nie wypowiedzą się mieszkańcy każdej dzielnicy w odpowiednich instytucjach, których dotąd są pozbawieni; zwracał uwagę, że żadna reforma nie może być skutecznie przeprowadzona przy obecnym składzie władzy wykonawczej; żądał przede wszystkim wprowadzenia w życie praw, dotyczących swobód obywatelskich, równoprawienia narodowości i wyznań, wprowadzenia samorządu i t.d.; wreszcie stwierdził, że w Królestwie Polskim „nie ma agrarna, jak zresztą wszystkie inne reformy

polityczne, należy do dziedziny osobnego prawodawstwa miejscowego. Może ona być uregulowana zgodnie z wymaganiami życia tylko przez zebranie przedstawicieli kraju, przez sejm autonomiczny, po uregulowaniu stosunku Królestwa Polskiego do państwa”.

P. Stecki wychodząc z krytyki budżetu, który nie uwzględnia najpilniejszych potrzeb kulturalnych Królestwa Polskiego, oznajmił, że kraj cały żąda autonomji, że interesy Polski nie będą zabezpieczone, dopóki ludność nie będzie sama stanowiła o środkach pieniężnych, dopóki nie będzie miała sejmu, który sam będzie rozporządzał wydatkami państwowymi.

P. Żukowski w sposób druzgocący obalił twierdzenie ministra finansów, że wydatki, ponoszone przez rząd na Królestwo Polskie, przewyższają dochody z niego pobierane, wykazał z cyframi w rękę wadliwość gospodarki kolejowej i monopolowej; oskarżył rząd o krzewienie w interesach biurokratycznego samowładztwa, „kapitalizmu państwowego”, żądał zupełnej decentralizacji gospodarstwa finansowego i tak zbił z tropu ministra finansów; za ten ostatni w odpowiedzi swej nie mógł przytoczyć żadnych argumentów.

Podczas gdy w zeszłym roku przemówienia posłów polskich przyjmowane były zapytania grobowem milczeniem, teraz spotykały się one niejednokrotnie z oznakami gorętszego uznania ze strony Dumy. Pp. Steckiego i Dmowskiego oklaskiwało centrum i część lewicy, pp. Penowskiego i Żukowskiego, jak notują sprawozdania, centrum i nawet cała lewica. Gazety rosyjskie nie szczędzą im pochwał, a angielski „Daily Telegraph” wynosi amowę p. Żukowskiego pod niebiosa.

## Z M. Gorkiego.

Omdlewa serca, ustały nogi,  
 A wyjścia brak...  
 O matko ziemi, wskaż ty ślad drogi,  
 Choć ty daj znak!

Na ziemię padam w strasznej rozterce;  
 Jak ścieży dąb,  
 I szept głęboki słyszę me serce:  
 „Wróc w moją głąb!”  
 Wł. Bukowiński.

## Jeden z tysiąca.

Humoreska.

Dotychczas jeszcze Teodor Tod nie może pojąć, dlaczego tak dziwnie zakończył się jego romans, a raczej nie rozpoczął się wcale, gdyż zajął tylko w wyobraźni jego barwami tęczy i pękł jak banka mydlana, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu.

I w tej chwili Dod pokręca palcami w miejscu pod nosem, które jego żywa wyobraźnia obdarzyła pięknymi wąsami i twierdzi skromnie, że gdyby nie pewna bagatelka, a do dnia dzisiejszego niewyjaśniona okoliczność, to on, Teodor Dod, zamiast stać jak teraz przed kontuarem, używałby rozkoszy życia, korzystając z ogromnych dochodów.

A zdarzyło się to w sposób następujący: Pewnego dnia jak zwykle o tej samej godzinie i w tem sam em miejscu Dod wskoczył do wagonu tramwajowego. Zająwszy ostatnie wolne miejsce, momentalnie zagłębił się w odczytywanie gazety, aby nie być zmuszonym wchodzić za nim damie ustąpić swego miejsca.

Rzuciwszy bystry wzrok na wielkimi literami wydrukowane nagłówki, Dod odrazu zajął się za wszystkiekimi najwięszszymi wiadomościami całego świata, potem przecztał sprawę sądową o jakimś zabójstwie i dwa sprawozdania z walk atletów. Poplątawszy trzy-tylko sędziów w obu sprawach, zaczął szukać

nekrologów, jako jedynego już pozostałego działu, godnego przejrzenia.

Nagle uwagę jego przykuły następujące wiersze — i tkliwe serce Doda drgnęło w jego wnętrzu.

„Osierocona spadkobierczyni wielkiego majątku pragnie wejść w korespondencję z goetelmanem, w celu wyszukania sobie odpowiedniego męża, który byłby zdolnym prowadzić interesu majątkowego a przytem bezinteresownego — gdyż pragnie być posłubioną z nim — a nie dla majątku.”

Dod przecztał powtórnie ogłoszenie i nie myślał w tej chwili o czem innem, jak o wielkiem społecznym dla biednej, samotnej, osieroconej dziewczyny.

— Naprawdę — moralizował — my niezyczni, to byłaby i egoiści! — Naprzykład ja zamiast prowadzić życie bezcelowe i myśleć tylko o własnych wygodach, jakż promień słonecznym mógłbym wnieść do duszy tej biednej dziewczyny, gdybym wyszukał dla niej człowieka, którego by pokochała.

Przez cały dzień wszystkie uczucia jego pochłaniał nastroj sentymentalny do tego smutka, że pięciu kupującym wydał za mało i zapomniał nawet odpowiedzieć brutalnie, gdy mu zwrócono uwagę. — Wracając do domu postanowił zapamiętać zupełnie o sobie i poświęcić siebie na usługi samotnej, niemającej nikogo na całym świecie dziewczyny.

Po takim szlachetnym postanowieniu, Dod cały wieczór spędził na układaniu odpowiedzi na ogłoszenie.

Pierwsza próba odpowiedzi ułożyła się w następujący frazes:

„Droga, kochałbym cię również gorąco, gdybyś sprzedawała na ulicy kwiaty.”

Ale frazes ten zawierał w sobie zbyt wiele uczucia, i nie mógł być przesłany ze względu, że się nie znali wcale — więc podarł papier i zaczął znowu układać:

„Szanowna Pani! Mogę przedstawić świadectwa moich zdolności w prowadzeniu interesów.”

Ale to znowu było zanadto oficjalnie i znowu zmuszony był zrzec się takiego redagowania. Nareszcie po wielu nieudanych ustawianiach, Dod zreagował taki list, że pochlebiał sobie, mógłby nim nietylko przekonać niejednego finansistę o swoich zdolnościach, ale wywołać przy zachwyty w oczach marmurowego posagu.

Na odpowiedź nie czekał długo; następnego zaraz dnia po powrocie do domu znalazł u siebie na biurku uperfumowany bilecik.

Dod porwał list drżącymi i niecierpliwymi palcami, rozdarł kopertę i odczytał rozpromieniony:

„Drogi mrs. Dod! Z kilku setek listów, jakie otrzymałam w odpowiedzi na moje ogłoszenie, pan — jedyny, w którym z peszą powłoki kłamane go uczucia nie przebija się wstrętne chciwość.”

„Smutno pomyśleć, że istnieje na świecie tyko głębszy, któregoż dążeniem i celem jest zbagacenie się kosztem samotnej, dwudziestoletniej dziewczyny.”

# NOWINY.

## Uroczystość w Czarncy.

Wczoraj zgromadziło się w Czarncy przeszło 12,000 osób, przybyłych z różnych okolic kraju.

Uroczystość miała przebieg nadzwyczaj wspaniały, przyczyniła się też do tego slichna pogoda.

Częstochowa była licznie reprezentowana oprócz lutnistów, którzy w liczbie 34 przyjechali, przyjechało sporo innych osób.

Byli też przedstawiciele Sosnowca, Dąbrowy i Zawiercia.

Sumę wewnątrz kościoła celebrował Przewielebny O. Euzebjusz Rejman, generał zakonu paulinów, który po nabożeństwie dokonał poświęcenia pomnika Stefana Czarnieckiego, umieszczonego w kościele, wygłosiwszy odpowiednią przemowę.

Na zewnątrz kościoła przed umyślnie urządzonym ołtarzem sumę celebrował ks. Milbert, proboszcz z Sosnowca.

W pochodzie, który odbył się z kościoła do siedziby niegdyś Stefana Czarnieckiego, wzięły udział wszystkie deputacje ze sztafardami narodowymi i wieńcami, których było 15.

Kilka bardzo ładnych przywieziono z Warszawy. Przyjechało stamtąd sporo deputacji i przedstawicieli prasy.

„Lutnia“ częstochowska wykonała podczas sumy mszę Gounoda, a na miejscu dawnej siedziby Czarnieckiego—chorał Ujejskiego i „Cichy domku“ Moniuszki. Śpiewy lutnistów sprawiły piękne wrażenie.

Przemawiali: Piotr Piechowski, właściciel z Krasocina, Antoni Barański, mieszkanin z Wieszchowy, Henryk hr. Potocki z Chrastowa, poseł do Dumy, w imieniu ziemianstwa, Stefan Zaborski z Warszawy, Jan Długoszewski z Częstochowy, Jan Lesniński z Łodzi a Kazimierz Laskowski odczytał list Sienkiewicza i od polaków z Ameryki.

Uroczystość zakończyła się o godz. 3 pp. Opis szczegółowy uroczystości podamy jutro.

## Częstochowa.

Odezyt. Staraniem Towarzystwa szerzenia wiedzy dziś o godz. 7 wiecz. na Rakowie odbędzie się odezyt, który wygłosi p. Władysław Weychertówna na temat „Idącej przewodnie emigracji polskiej po 1831 roku“.

„Jedność“. Onegdaj, o godz. 9 rano, w kościele św. Zygmunta, ks. Józef Magott odprawił Mszę św. na intencję rozwoju Stowarzyszenia zawodowego przemysłu włóknistego „Jedność“.

W podniosłych słowach ks. Magott zalecał, by miłość chrześcijańska panowała w Stowarzyszeniu, co da się i powagę „Jedności“, która w przyszłości może mieć doniosłe znaczenie dla braci robotniczej, polepszając jej byt oraz stanowią kapitał, wyjaśniając cel i potrzebę tej organizacji, wzywał do zapisywania się w szeregi Stowarzyszenia.

Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie lokalu zarządu Stowarzyszenia, składającego się z jednego pokoju przy ul. Krakowskiej w domu Górnego.

Nowa księgarnia. Wkrótce otwarta zostanie w naszym mieście nowa księgarnia; zakłada ją ks. Kłopotowski z Lublina, wydawca „Posiewu“ i „Polaka-katolika“.

Z Konopisk. Prawdziwie, nieszczęśliwum

„Ale, że pan nie należysz do takich, odczłamał odrazu ze słów listu pana.

„Wiedział na jutro lożę „A“ do do teatru Wielkiego. Czy nie mógłbyś pan przyjść do teatru z czerwonym goździkiem w bułonicerze. „Jeśli tak, to proszę przyjść do mojej loży podczas jednego z antraków“.

Wdzięczna panu Agnieszka S.

P. S.—Ojciec pozostawił mi sto tysięcy dolarów. Uważam za swój obowiązek objaśnić pana, chociaż przekonana jestem, że strona materialna nie ma wpływu na pańską chęć poznania mnie“.

Przez całą noc następną w sennych marzeniach Doda główną rolę odgrywała przedcudna istota, podobna do syfidy, a odpowiadająca zupełnie imieniu Agnieszka.

O wiele jednak wyraźniej w snach tych zarysowały się samojazd i mały parowy jacht.

Następnego dnia, Dod wyszedł wcześniej ze sklepu, kupił bilet do teatru, a taką miał minę, jak gdyby zwykle kupował tylko lożę.

Przeżył na afizkach, że dziś właśnie, benefits premiera Mac-Boots.

Potem, wracając do domu, kupił czerwony goździk i niezwykle wysoki koltnerzyk.

jest ten, kto zmuszony jest odbyć podróż, a szczególnie w nocy, z Konopisk do Pajonka i Hutsk. Oto na drodze powykopywano dość szerokie i głębokie doły, w które wpadają przejeżdżający podróżni. Doly te mają zabezpieczono podobno grunta gospodarskie przed żęzieniem po nich, lecz w takim razie powinny być wykopane na samym gruncie, a nie obok na drodze, co nie jest celowem, gdyż każdy z obawy przed niebezpieczeństwem wpadnięcia do dołu, skrócenia karku, lub narażenia konia na złamanie nogi, zmuszony jest dół znajdujący się na drodze ominąć i objechać go po cudzym gruncie. A najstosowniejszym byłoby, aby nie kopano dołów na gruncie, lecz zabezpieczano go od przejazdu żerdziami, umieszczonymi na wbitych w ziemię palikach.

Grozi jeszcze podróżnym tych stronach drugie większe niebezpieczeństwo. Na drodze z Konopisk do Łazca i Rękiszowic znajduje się pod folwarkiem „Piła“ most, połowa którego jako tako pokryta deskami, druga zaś wcale i w dodatku nie zagrodzona. Obecny przejeżdżający w nocy, nie widząc o tej palapce, może bardzo łatwo być narazony na kaleczeń, a nawet i śmierć. Zresztą to samo może nastąpić i w dzień przy wymijaniu się, tembardziej że połowa mostu jest bardzo wązka. Folwark „Piła“ należy do Mordki Fuksa, lecz właściciel wcale nie myśli o zreparowaniu mostu.

Oto są strony ujemne naszej gminy.—są jednak i dodatnie. W d. 28 z. m. odbył się w Konopiskach poraz trzeci odczyt z geografii, wygłoszony przez ks. Bludzińskiego. Słuchaczów zebrało się około 150, którzy po odczytce składali serdeczne podziękowanie ks. proboszczowi. Na skarcenie jednak zasługującą ci, co prawda niezmiernie, którzy podczas odczytu prowadzą pogawędkę, przeszkadzając tam i prelegentowi i swym sąsiadom. Na przyszłość miejsca to mieć nie powinno.

## Bedzin

Samosąd nad złodziejem. Onegdaj wieczorem na stacji pociągów operował złodziej. Jednego z nich, w chwili gdy zapuszczał rękę do kieszeni pewnego pasażera, złapano i dokonano nad nim samosądu, pobiwszy go dotkliwie, poczem puszczono na daną przystęga, że więcej kradieć nie będzie.

## Sosnowiec

Teatr. Na popołudniowym przedstawieniu towarzystwo p. Majdrowicza odegrało „podróż po Warszawie“ nap. przez Feliksa Szobara. Rolę Grószczyka odegrał z werwą i bułowem wzdolniony artysta p. Sliwinski.

Wieczorem odegrano kratochwiliw „Żołnierz królowej Madagaskaru“ oraz na zakończenie operetkę w 1-ym akcie „Beban“, w której rolę tytułową odegrała p. H. Jarońska.

Licznie zgromadzona publiczność bawiła się doskonale na obu przedstawieniach.

Bandytyzm. Onegdaj o godz. 5 po południu na idącym ul. Towarową p. Pawińskiego napadli bandyci, którzy p. P. pobili, poczem zrabowali 12 rb. zbiegli.

Kradzież. Do mieszkania robotajka Kwasińskiego około Kopalni Łagasia zakradli się złodzieje i zabrali garderobę, wartości 40 rb.

Chleb z plombą. Znaną ogólnie jest rzeczą, że piekarze sosnowiecy obdarowują swych odbiorców różnymi prezentami w postaci rozmaitej długości sznurków, robactwa itd. w piączwie. Gwoli odmiany i urozmaicenia jedna z tutejszych piekarni zdobyła się na kosztowniejszy prezent—zasklepia w chlebie plombę.

Ubiierał się tak długo, że gdy wszedł do teatru, kurtyna już była podniesiona, a na sali panował półmrok.

Na scenie Mac-Boots nad brzegiem rzeki, oświetlony księżycowym światłem ryczał i darł włosy z głowy przy dźwiękach cichej muzyki.

Taka dekoracja sceny wymagała zmniejszenia światła na sali i Dod do końca pierwszego aktu nie mógł dojrzeć kto siedzi w loży „A“.

Gdy się akt skończył i na sali zrobiło się jasno, Dod dostrzegł naraz, iż sala zapelniona była samymi tylko mężczyznami, każdy z nich miał czerwony goździk w dżuprecie, i setki lornetek, oczu, binokli, zwracali się w stronę loży „A“, w której siedział niemiody mężczyzna, rozczczewieniony ze zdziwienia i gniewu.

Za kulisami Mac-Boots rachował na odwrotnej stronie używanej papieru: marki pocztowe, naperfumowany papier, ogłoszenia w gazetach—dwanaście dolarów—pięćdziesiąt—Dochoodu osiemset dolarów więcej, niż dnia wczorajszego.—„Nie tak znówu źle“—wyszeptał, wracając na scenę.

na której jeden z jej odbiorców miał, że nie wyłamał sobie zębów.

## Z różnych stron.

— Plotrków. Z więzienia plotrkowskiego wysłano do odległych gubernii 82 mieszkańców Łodzi.

W Piotrkowie zamknięto na 2 tygodnie drukarnię Dobrzańskiego za wydrukowanie „Marsza Sokółów“.

Wydawnictwo tygodnika p. t. „Ziemia plotrkowska“, z powodu trudności wydawniczych, zostało na pewien czas przerwane.

## Dla uczczenia, „Dnia 3 maja“.

### Na Dar Narodowy.

Zofia Geslachówna kop. 50, F. Chachulski rb. 1, Walerja i Janina Borakowskie rb. 3.

### Na Macierz Szkolną.

Ludwik Kruszynski rb. 1, Zygmunt K. kop. 30.

### Na Tow. kultury polskiej.

S. W. Surzycki, dyrektor Huty „Częstochowa“ rb. 5.—

## Marzyłem...

—

Mrzej marzenie! Byłoby za pięknie, gdybyś ty żyła... Pamięć pozostani— I jeszcze nie raz serce tak zakiepie. Jak dziś jęknęło u nas—na pożegnanie...  
Kaz. Tetmajer.

„Już niema nic... a było tak wiele... tak wiele szczęścia i bólu... Saliśmy we dwoje... Ty z bólem i szczęściem — ja tylko z swym bólem... Prawiem o snach niezszczeniych młodości... o pięknie w naturze... o życiu prawdziwym... Słuchałaś jak z niebios głosu aniołów; słuchałaś jak cząstka mych myśli; pragnień, utrapień, rozpaczy...  
Marzyłem wraz z Tobą... Marzyłem jak ptak o wolności i szczęściu—jak marzy o wolności natura jesienią...  
Marzyłem...

„Wicher szalony zarwał się nagle... Sercu jęknęło... Ból przesył mi serce...  
Tyś stała jak w trawce, szukając samotnienia...  
Uciekłaś... bo bałaś się wichru...  
Uciekłaś... jam został... sam... jeden...  
Marzyłem...

Spokalemi Cię znówu... Jak święta w mych oczach stęsknionych topiłaś swe oczy... i czulem, że kochasz... że kochasz mój ból, moją gorycz i łzy...  
Ten wieniec, co trąsty Twój spokój — miłości potężnej osudzić nie zdoła... ta miłość jest po nad żywoty i siły natury...  
Marzyłem...

„A teraz nic niema... ból jeden pozostał... ból serce krwawiący ból wielki, potężny ból...  
I okrzyk serce wydaje —  
Umrzaj marzenie!  
Henryk Hejman.

Uciekłaś... bo bałaś się wichru...  
Uciekłaś... jam został... sam... jeden...  
Marzyłem...

Spokalemi Cię znówu... Jak święta w mych oczach stęsknionych topiłaś swe oczy... i czulem, że kochasz... że kochasz mój ból, moją gorycz i łzy...  
Ten wieniec, co trąsty Twój spokój — miłości potężnej osudzić nie zdoła... ta miłość jest po nad żywoty i siły natury...  
Marzyłem...

„A teraz nic niema... ból jeden pozostał... ból serce krwawiący ból wielki, potężny ból...  
I okrzyk serce wydaje —  
Umrzaj marzenie!  
Henryk Hejman.

Uciekłaś... bo bałaś się wichru...  
Uciekłaś... jam został... sam... jeden...  
Marzyłem...

Spokalemi Cię znówu... Jak święta w mych oczach stęsknionych topiłaś swe oczy... i czulem, że kochasz... że kochasz mój ból, moją gorycz i łzy...  
Ten wieniec, co trąsty Twój spokój — miłości potężnej osudzić nie zdoła... ta miłość jest po nad żywoty i siły natury...  
Marzyłem...

„A teraz nic niema... ból jeden pozostał... ból serce krwawiący ból wielki, potężny ból...  
I okrzyk serce wydaje —  
Umrzaj marzenie!  
Henryk Hejman.

## O demokracji\*)

Są słowa, które wszyscy mają na ustach, które powtarzają co chwila dumy, które spotykamy codziennie w druku i odezwach, a które pomimo to nie są rzeczą ściśle określoną, sformułowaną i równoznaczną dla wszystkich. Do takich słów należy: demokracja. Bo cóż właściwie rozumiemy pod tą nazwą?—Przychodzi nam narazie odpowiedź łatwa, iż jest to panowanie narodu, panowanie ludu; ale tej jednoznaczności już brak, gdy zapytujemy, kto ten lud stanowi i w jaki sposób lud ten ma zapewnić to swoje nad sobą panowanie.—W najbardziej demokratycznym mieście starożytności w Atenach  $\frac{2}{3}$  ludności było niewolnikami, a jednak nie przeszkadzało to Ateńczykom uważać się za najbardziej demokratyczną rzecpospolitą na świecie. A przecież my musielibyśmy z naszego nowoczesnego stanowiska uważać ich za nie innego, jak za garstkę próżniaczych wyzyskiwaczy ludu prawdziwego, ludu pracy, pogrążonego w haniebnym niewolnictwie.

Jest rzeczą szczególną, że pojęcie demokracji starożytnych, tego demokracji uprzywilejowanych jednostek, przechowało się prawie do dziś dnia. I tak widzimy, że ten idealny maż stanu i wojownik, ta chłuba de-

\*) „Kurjer“ lubelski.

mokratyzmu nowożytnego Waszyngton, był nie tylko zwolennikiem niewoli murzynów, ale jako właściciel majątku w Wirginii posiadał sam liczną niewolniczo, pracujących na jego korycie. **Demokratyzm** był też niewłaściwie szlachta nasza; demokratyzm wobec króla i monarchistów, ale jednocześnie zazdrośnie strzegła wtrącania się kogokolwiek do jej stosunku z chłopami, do tego smutnego stosunku samowoli szlacheckiej, którą nasi demokraci uważali za normalny i sprawiedliwy układ społeczny, usankcjonowany niemal przez samego Boga.

A nawet rewolucji francuskiej, owej wielkiej kruszycielce tronów, zamków i kościołów zabrakło tchu i przekonania o potrzebie wyzwolenia wiesniaka z pod ucisku obszarnika, robotnika z pod ucisku fabrykanta, a górnika z pod władzy kompanji górniczej.

A dzisiaj nawet spotykamy jeszcze jednostki gotowe stanąć do walki o prawo robotnicze, a mimo to niezdecydowane wobec ucisku względem połowy ludności tj. kobiet.

Tak głęboko wżarł się bowiem w nasze umysły ten system gwałtu, ucisku i niewolnictwa, tak dalece jesteśmy nim przepejnowani, iż demokraci ma w nowoczesnym tego słowa pojęciu, można tylko nazwać to nieliczne jednostki, które zdają sobie dobrze sprawę z różnicy między dawnym demokratyzmem ludzi uprzywilejowanych, a nowożytnym dążeniem do zerwania więzów wszystkich bez wyjątku istot ludzkich.

Ale jeśliśmy się już wzniesli na tę wyżynę — na której przyswiera równość i braterstwo wszystkim bez wyjątku ludzi — to chcielibyśmy zakosztować tej wolności i swobody, którą nam demokracja obiecuje. Otóż musimy zaraz na wstępie przestrzedz, iż wolność demokratyczna — to nie ta swawola jednostki rozszalałej i rozchukanej, nie znajdującej ani hamulca, ani granic — to nie to nasze polskie hulaj-dusza — albo ruska szeroka natura — to nie orgia osobników silniejszych — wobec słabszych i nędziej szych. — ale to stworzenie takich warunków, któreby każdej jednostce dawały możność rozwoju indywidualnych jej zdolności. — Przeciwnie zaś anarchiczna swawola nie tylko jest zaprzeczeniem demokratyzmu, ale wogóle musimy uważać ją za archaiczny jakiś zabYTEk, za atawistyczny prad, niezgodny z cywilizacją ludzką.

Demokratyzm wymaga więc pewnego rygoru i edukacji nierównie wyższej niż wszelkie inne systemy rządzenia. Demokratyzm wymaga pozbicia się ciasnego zasklepienia w swym kółeczku, a zajmowania się sprawami innych, sprawami ogółu. I w ten sposób pozostają to dziwne na pozór zjawisko, iż w demokracji każdy człowiek jest zarazem panem w tych sprawach, w których jest najmniej kompetentnym; a sługą w sprawach, na których się zna najlepiej.

Kolejką idei demokratyzmu nie jest bynajmniej Francja, która była najgłośniejszym jej heroldem, ale w daleko może wyższym stopniu Anglja a szczególnie rasa anglosaska poza Europą, w Ameryce, Afryce i Australji. Tam to w tych krajach zamorskich — bez ciężaru historycznego na plecach, rozwinęły się nowe zasady — i stały się wzorem organizacji demokratycznych dla starego świata. Największą zaporą demokratyzmu są zaś Niemcy, krajina w której nawet tak genialny Nietsche głosi ewangelję arystokratyzmu — w imię przyrodniczych zasad Darwina.

Powstaje wiaraw nadczłowieka i usprawiedliwienie gwałtu na zasadzie naukowej.

A jednak stosunki ludzkie nie są tak proste jak dzikich zwierząt na pustyni — i ludzkość zwyciężywszy naturę na podstawie swoistej jej solidarności, niema konieczności wysuwania na pierwszy plan tej walki międzyludzkiej, jako nowocześniejszej ewangelji. Przeciwnie wszystko pcha nas do tego, aby w solidarności ogólnoludzkiej uznać tę dźwięgnę, która nierównie większe dać może owoce, niż wytwarzanie „dosłojnych dusz” Nietschego za pomocą wyzysku i mordów.

To też instynktowo niema chociażby pozornie u nas innych partji politycznych — niż partje demokratyczne. Dla róż. ica dzieląca nas, to tylko kwestja przydatności danego do słowa demokracja — a tym mamy demokracje narodową, postępową lub socjalną, tymczasem jasną jest rzeczą, iż prawdziwa demokracja musi być i narodową i postępową i socjalną razem. Każda parja wysuwa więc cząstkę prawdy tej wielkiej idei demokratyzmu i w cząstce tej chce ujrzyć absolutną prawdę. A dzieje się to dlatego, iż nikt jeszcze nie widział prawdziwej nowocześniejszej demokracji, gdyż ona nie egzystuje jeszcze nigdzie — rodzi się ona bowiem dopiero — i przyjdzie powoli z biegiem czasów.

Dzisiaj my nie jesteśmy w stanie przedstawić sobie w całej pełni tych odmiennych

warunków, które zapanują przy osiągnięciu w pełni ideałów demokratycznych. A wszakże niewątpliwie, gdy zamiast panów i zwierząt pociągających zjawi się społeczeństwo złożone z milionów wykształconych i celowo pracujących ludzi, — to ilość talentów wydobytch z tej ogromnej rezerwy, będzie wtedy tak obzrymą — warunki ulegną tak wielkiej przemianie, iż dzisiejsze nasze czasy będą się wydawały naszym następcom podobne do czasów ludzi z epoki jaskiniowców lub łapanego kamienia.

M. B i e r n a c k i.

## Telegramy.

**Petersburg, 5 TAP.** Otrzymali order: Włodzimirza II — naczelnika głównego zarządu poczt, Sewastjanow. Aleksandra Newskiego ks. Arcybiskup Popiel.

**Kijów 5 TAP.** Dzisiaj w nocy na ul. Dmijewskiej, w pokoju, zajęтым przez trzech robotników, aresztowano pozostałych uczestników ograbienia sklepu eparchjalnego. Znalezione przy nich granat ręczny, dwa branningi, buldog z wielkim zapasem nabojeów, ustawy wszechrosyjskiego Związku pracy i podziemnorosyjskiej grupy anarchistów i syndykalistów.

**Ekaterynosław, 5 TAP.** W Aleksandrowsku podczas jutrzni wpadli napastnicy do cerkwi więziennej, zabili starszego nadzorcę, uбили trzech i pomogli do ucieczki 30 aresztantów, w tej liczbie zabójcy inżyniera Wasiljewa. W cerkwi pozostawili 2 bomby. Dwuch napastników zatrzymano.

**Ekaterynosław, 5 TAP.** Na przedmieściu Amur zabity został powracający z jutrzni rewirow.

**Jurjew 5 TAP.** W jednym z domów wykryto 19 bomb, mazurey, wiele broni i nielegalnej literatury. Zatrzymano przeszło 30 osób. Podczas rewizji zabici: 1 — ubrany w mundur sindencki, pomocnik komisarza oraz kontuzjowany został rewirow.

**Tyflis 5 TAP.** W domu Szakarowa wykryto wielkie przybory do wyrobu bomb oraz naboje dynamitowe, 2 osoby aresztowano.

**Kiel, 5 T. w.** Na morzu Północnem i Bałtykiem szaleje burza gwałtowna. Wiele okrętów utonęło. Liczba ofiar jeszcze nieznana.

### Wybuch bomby.

**Warszawa, 5 TAP.** Wczoraj wieczorem w drzwiach mieszkania kupca leśnego Lubczyńskiego, wybuchła bomba. Ofiar w ludziach niema, oberwał się tylko gzyms na schodach, i wybite zostały szyby. Lubczyński otrzymał listy od anarchistów — komunistów z żądaniem wypłacenia 1000 rb

**Lublin, 5 TAP.** Wczoraj wieczorem około magistratu, robotnicy Mazur i Wizor upuścili bombę. Wybuch bomby zabił Mazura i oberwał rękę Wizerowi.

### Rabunek.

**Grodno 5 TAP.** 10 uzbrojonych bandytów wtargnęło do majątku Nowe Diewiatkowice, pow. stonimskiego i dokonało rabunku. Poszukiwania w toku.

**Kijów 5 TAP.** Wczoraj o godz. 8 wieczorem 4 uzbrojeni napastnicy zrabowali skład Eparchnalnej fabryki świec na Padolu, pozostawili w drzwiach bombę. Pracownicy skład przy udziale stójkowych i publiczności rzucili się w pogoń za rabusiami. Jednego z nich, który zranił w brzuch stójkowego, zatrzymano. Tym rzucił się na zatrzymanego i pobił go.

### Katastrofa na morzu.

**Boulogne sur Mer 5 maja T. w.** Wczoraj wieczorem zatonął w pobliżu portu tutejszego parowiec „Laure” z 72 ludźmi załogi.

### Tragiczny los.

**San Francisco 5 T. w.** Tragicznemu losowi uległ bawiący tu hrabia austriacki, Waldstein. Podczas przechadzki za miastem, usiłował aresztować cudzoziemca dwóch policjantów, którzy, na podstawie posiadanego listu gończego i fotografii, wzięli go za poszukiwanego mordercę. Hrabia bronił się rozpaczliwie, wobec czego policjanci zastrzelili opornego z rewolwerów. Nieboszczyk służył w wojnie południowo-afrykańskiej po stronie boerów i odznaczył się męstwem.

## Echa z Dumy.

### Przeciwko Gołwinowi.

Trzęs interpelacji terminowej, wnieszonej przez frakcję socjaldemokratyczną do Dumy jest następująca:

Zachowanie się prezesa Dumy do mówców w ostatnich czasach, a w szczególności podczas ostatnich dwóch dni przekonano nas,

że prezes systematycznie nadużywa swych praw, wtrąca się do rozpraw, pozbawia mówców głosu i w ten sposób pozbawia przedstawicieli narodu możności wszechstronnego oświetlenia sprawy.

Takie postępowanie prezesa, rzecz naturalna, nie wzbudza w nas zaufania. Ten brak zaufania podziela większość członków Dumy, która wczoraj opuściła salę obrad na znak protestu przeciwko postępowaniu prezesa. Wskutek tego proponujemy postawić natychmiast na porządku dziennym obrad dwa pytania:

1) Czy możliwe jest tego rodzaju zachowanie się względem mówców, jakie stosował w ostatnich dniach prezes Dumy.

2) Czy prezesem Dumy może być człowiek, nie cieszący się zaufaniem większości członków.

## Rozmaitości

+ **Koncepty cenzury tureckiej.** Hrabi Perpignac ogłasza w paryskiej Revue cały zbiór autentycznych agedot o cenzurze prasowej w Turcji. Tak np. nie wolno dziennikom wymieniać nazw krajów: Armenji i Macedonji. Pewnego dnia doniósł francuski dziennik wydawany w dzielnicy Pera, telegram następujący: „Wczoraj zderzył się parowiec „Armenja” ze statkiem „Niger”, który został mocno uszkodzony”. — Cenzor najspokojniej przekreślił „Armenja” i poprawił na „Harmonja”.

Dziennikom nie wolno też słuchać kalendarza — albowiem zakazanem jest pisać o księżycu i miesiącu sierpniu. A to z następującego powodu. Pewien poeta turecki, tłumacz bajek Lafontaine’a, przelożył też znaną bajkę „Konik polny i mrowka”. Niestety, konik polny po turecku nazywa się: sierpnik (owad sierpniowy), a sierpień jest miesiącem tródnin sultana. Cenzor zatem w śmiertelnej obawie, aby tego konika półnego, recte sierpnika nie wzięto za aluzję do osoby sultana — skonfiskował cały nakład bajek, a dziennikom wszystkim zakazano poufnie wszelkiej wzmianki o sierpniu — z wyjątkiem w dacie nad tytułem pisma.

I z chemją cenzura pogodzić się nie może. Pewien miesięcznik naukowy napisał: „Ten pary wodnej łączy się z żelazem, a wodor pozostaje wolnym”. Cenzor jednem pociągnięciem czerwonego ołówka przekreślił całe to zdanie. — Na miłość boską — zawołał autor — cóż mam zamiast tego napisać? — To już pańska rzecz — odparł z powagą cenzor — ale u nas w Turcji jakiś tam Wodor (!) nie może być wolnym, bo nie wiadomo, co to za jeden — i co się poza nim kryje.

## Lekarz-Dentysta M. Grejniec

leczenie, plombowanie, wyprawianie zębów bez bólu. Żeby sztuczne bez podniebiania. I Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, telefon № 108.

## Częstochowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

I-a Aleja dom Landaua,

złatwia następujące operacje finansowe:

Skup (dyskonto) weksli miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych.

Kupno i sprzedaż papierów publicznych.

Inkaso weksli, frachtów, zaliczeń i innych dowodów.

Wydaje pożyczki pod zastaw papierów publicznych.

Wydaje przekazy i akredyty na Królestwo, Cesarstwo i zagranicę.

Przyjmuje kapitały na lokate

Otwiera rachunki bieżące i przekazowe.

Kupuje waluty zagraniczne.

Asekuruje pożyczki premiove.

**Uwaga** Wszystkie powyższe operacje T.w. złatwia przy minimalnej prowizji. Zlecenia w walutach zagranicznych po kursach rzeczywistych.

Biuro otwarte do godz. 5-jej pp.

Kasa otwarta do godz. 4 pp. 204

**Gabinet lekarsko-dentystyczny p. Michała Grejniec’a**, mieszczący się wskutek pożaru chwilowo w I Aleji № 8, z dniem 14 m b. m. przeniesiony został napowrót do poprzedniego lokalu, w domu p. Rajcher w I Aleji № 10, telefon № 108, gdzie skład apteczny p. Neufelda.



*Czytelnikom polecamy*  
jako źródło korzystnego kupna  
Magazyn Towarów Blawatnych  
**Gustawa Steinberga,**  
KATOWICE.

# GOLGOTA

W żywych obrazach nowootworzona w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku.  
Otwarta codziennie.  
wejście dla dorosłych 20 kop., krzesła 30 kop., dzieci 15 kop.

# Fosfatyna Faliéra

(Phosphatine Faliéra)



przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

**Ułatwia żabkowanie**  
i zapewnia

**prawidłowy**  
**rozwój kości.**

Sprzedawca w składach aptecznych i aptekach. 1127-5-1

# WILLA SZWAJCARSKA

w lesie Żabkowickim obok Basiuli,

położona w ładnej miejscowości do wynajęcia lub do sprzedania. Blizsze informacje u H. Nanberga w Będzinie. 12-2

# H. IMICH w Częstochowie

Poleca: 108-10-1

**na nadchodzący sezon budowlany:**  
Farby i pokosty, cement i gips. Cegłę ogniotrwałą, i mączkę szamotową krajową i zagraniczną.

# Hotel VICTORIA

POLECA

numery od 80 kop. do rb. 2.50 z pościelą, usługą i oświetleniem.  
**Na miejscu Restauracja, Kąpiele, Prysznic.**

172 10-2

# Do sprzedania TRZY FOLWARKI

w dobrach Kodeńskich, gub. Siedleckiej, pow. Białskiego, przestrzeni po 800 i 1000 morgów ziemi ornej i łąk każdy, z dodaniem odpowiednich działów lasu. Folwarki mogą być sprzedane w całości lub też częściowo spółkom i pojedynczym rolnikom; życzącym sobie mogą być wyłączone gospodarstwa 200-300 morgowe i większe z zabudowaniami. Po bliższe informacje zwracać się pisemnie do Administracji dóbr Kodeń, gub. Siedlecka; osobiście dojeżdża się do stacji Stradecz kolei Nadwiślańskiej. 242 2-1

# Będzińska VII-io klasowa Szkoła HANDLOWA

Zapisy nowych uczniów w do wszystkich 7-miu klas przyjmują się do dnia 26 maja.  
Egzaminy wstępne rozpoczną się w dniu 3 czerwca o godzinie 4-iej po południu. 200-10-3

Wydawca: F. D. Wilkowszki.

Drucksz F. D. Wilkowszki w Częstochowie.

Redaktor: Wł. Nowicki.

# J. NAJMAN

Magazyn ubiorów męskich i damskich

Aleja I № 7, egzystujący od 1852 roku.

Poleca na nadchodzący sezon wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych, z których wykonywa na zamówienie ubrania elegancko wykończane. Po cenach niskich ale stałych. 3-2

# Częstochowska Fabryka Zapalek GEHLIG i HUCH

EGZYSTUJĄCA od roku 1881.

Poleca swe wyroby. 185-10-1

# Browar Parowy i Fabryka Słodu

# SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci:

**piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne**

w butelkach i butelkach,

jako też

**ślad bawarski i pilzeński,**

w wagonowych ładunkach. 13-3

# OKAL

DO WYNAJĘCIA

składający się z 7-miu pokoi i kuchyni, pokoju słuźbowego i kąpielowni, z wszelkimi wygodami—w II Alei, w pięttrze z frontu w domu Macka i Grudsteina. 241-3-1

Pracownia  
Magarmistrzowska

Pracownia GÓRSKIEGO  
do naprawy i konserwacji pierwszorzędnych firm w Warszawie i zagranicą.

III Aleja № 50 (vis a vis powiatu).  
Pracownia baskawym względem Sz.  
Pracownia fachową reperację zegarków, kaszonkowych, stołowych i antyków.  
Pracownia praca i gwarancja.

Pracownia ogłoszenia:

Pracownia ogłoszenia:  
Pracownia ogłoszenia:  
Pracownia ogłoszenia:

Pracownia ogłoszenia:  
Pracownia ogłoszenia:  
Pracownia ogłoszenia:

Dermina" od piegów 50 kop.  
"Agar" na odciski 30 k. Apteka pod Jasną Górą. 192

Jest do sprzedania około 50-ciu sagów skórek dębowych. Wiadomość Br. Kowalski, bednarz w Częstochowie. 240-3-2

Do wynajęcia letnie mieszkanie w Poraju, wokół las, obok rzeki, przy samej stacji. Wiadomość u gospodarza Wawrzyckiego. 250-3-1

Fluid" od reumatyzmu 60 kop.  
"Verol" na wlozy 75 kop., "Skabin" od swierzby 50 kop. Apteka pod Jasną Górą. 192

Zakład ślusarsko mechaniczny  
poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i kieszki od 2 rb., nowe i używane rowery, a także reparacje i emalowanie. Zarządzający Kurasiewicz, Częstochowa, Teatrna 8. Cyklodrom 48-180

Do wynajęcia od 1 Lipca 7 lub 8 pokoiów ze wszelkimi wygodami stajnia i wozownia, Aleja III № 62. 221 2-2

Pokój frontowy do wynajęcia 5 rub. miesięcznie. Wiadomość hotel Victoria u Swajcara. 178-3-3

Do sprzedania obrazy historyczne. Wiadomość w Redakcji. 244-1-1